ROK III Warszawa, styczeń 1932 NR. 1

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚC:

SOMMAIRE:

Michał Markijanowicz.

Produkcja kożuchów.

Kożuch stanowi jeden z produktów owczarstwa decydujących o państwowem znaczeniu hodowli owiec ze względu na wyekwipowanie wojska, służby kolejowej, straży granicznej i t. p.

Również duże znaczenie ma kożuch w życiu domowem wsi polskiej, zwłaszcza na wschodzie i południu kraju, jako niezastąpiona odzież. Z tego względu produkcja kożuchów na znacznej części terytorjum Polski powinna stanowić jeden z ważkich czynników opłacalności owczarstwa.

Jak przedstawia się obecnie stan tej produkcji?

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że jest to najbardziej może upośledzona gałąź produkcji owczarskiej. Aczkolwiek nie możemy narazie poszczycić się tem, że sprawa produkcji wełny oraz baraniny jest u nas popierana odpowiednio do swego znaczenia tak, ażeby prowadzona akcja mogła dać należyte wyniki, to jednak możemy stwierdzić, że dużo pracy przygotowawczej w tym zakresie jest już zrobione i dużo poszczególnych kwestyj, związanych z tą dziedziną zostało wyjaśnionych. Natomiast sprawa produkcji kożuchów leży właściwie w dalszym ciągu odłogiem i do dziś dnia nie zostały jeszcze ustalone postulaty tej produkcji. O produkcji wełny i baraniny mówi się przynajmniej i pisze w ostatnich czasach dość dużo. Sprawa zaś produkcji kożuchów w ciągu ostatnich lat została obszerniej poruszona bodajże jeden raz, z inicjatywy Komitetu dla Spraw Owczarstwa, w referacie dr. Fr. Semsch'a pod tytułem „Krajowa produkcja kożuchów", wygłoszonym na zjeździe inspektorów owczarstwa, zwołanym przez Komitet dnia 3 listopada 1930 r. Referat ten został następnie opublikowany w grudniowym numerze „Owczarstwa" z r. 1930.

Jak dużo posiadamy owiec kożuchowych, ile produkujemy kożuchów rocznie, czy łatwo możemy produkowaną ilość zwiększyć i do jakich granic, jakie są te kożuchy, do jakiego typu kożucha należy dążyć, jakie odmiany owiec krajowych są najodpowiedniejsze dla tego celu i czy możemy przystosować krajową produkcję kożuchów w dość krótkim czasie do potrzeb wojska, służby kolejowej, straży granicznej i t. p., słowem, czy możemy być samowystarczalni w tym zakresie, i jak prędko, i co dlatego należy zrobić?

Zastanowimy się nad każdem z tych zagadnień po kolei.

Pierwsze zagadnienie — ilości owiec kożuchowych w kraju oraz ilość kożuchów produkowanych w kraju rocznie — stanowi zagadnienie, w braku odpowiedniego materjału, narazie niezmiernie trudne do rozwiązania. Wszystkie obliczenia, dotyczące tej kwestji są oparte nie na konkretnych danych w ten lub inny sposób bezpośrednio zaczerpniętych z życia, a są wydedukowane z ilości owiec w państwie, przypuszczalnej ilości owiec kożuchowych i domniemanej ilości kożuchów używanych we własnem gospodarstwie. Są to więc liczby bardzo względne. Tem niemniej powinny one być ustalone narazie aczkolwiek drogą spekulatywną, ponieważ innego sposobu w obecnej chwili nie posiadamy, a cyfry te przy

dalszych pracach da się stopniowo skorygować i sprecyzować.

We wspomnianym referacie dr. Fr. Semsch wychodzi z założenia, że wszystkie owce grubowełniste w kraju są owcami kożuchowemi. Tą drogą p. Semsch dla r. 1929 ustala cyfrę 1,955,252 owiec kożuchowych (krajowych) z ogólnej liczby 2,423,493 owiec, podanych przez Urząd Statystyczny (Urząd Statystyczny podaje owiec i kóz 2,523,493, p. Semsch potrąca 100,000 w przypuszczeniu, że tyle posiadamy w kraju kóz. Spis przeprowadzony w r. 1930, przy którym kozy zostały wydzielone, wykazał kóz 226,780, prawdopodobnie w r. 1929 również było około 200,000 kóz).

Wspomniany autor miał podstawę do przytoczonego twierdzenia ze względu na to, że skóry owcze, niezależnie od jakości, w drobnych gospodarstwach w większości wypadków są używane na wyrób kożuchów. Twierdzenie więc tego rodzaju ma pewną rację bytu. Następnie autor stara się ustalić ilość skór kożuchowych dostających się rocznie do handlu przez obliczenie rocznego uboju. Wysokość uboju autor ustala na podstawie statystyki uboju oraz sprawdza otrzymane liczby przez obliczenie ilości wybijanego przychówku (plus minus 400,000 tryczków) i braków (plus minus 400,000 wybrakowanych maciorek) i dochodzi do liczby 800,000 sztuk owiec bitych rocznie. Z tego autor pozostawia w gospodarstwach $^3/_4$ i przypuszcza, że do handlu dostaje się około 150—200,000 skór kożuchowych rocznie. Zapotrzebowanie zaś wojska (125,000), innych urzędów i ludności cywilnej ocenia na 4,000,000 owczych skór rocznie.

Inż. Br. Kączkowski w pracy „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej" ocenia roczną produkcję skór kożuchowych na 200,000 sztuk, wychodząc z domniemanego rocznego uboju ± 1,000,000 sztuk, z czego $^1/_5$ skór na produkcję kożuchów.

Zbliżone cyfry otrzymała również Międzyministerjalna Komisja powołana na jesieni 1931 r. na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów do zbadania całokształtu sprawy obrotu wełną i potrzeb owczarstwa. Wychodząc z liczebności pogłowia wymieniona Komisja ocenia roczny ubój na około 850,000 sztuk, z których zdaniem komisji około 20% zostanie wykorzystane na kożuchy dla obrotu handlowego. Wynosiłoby to około 160,000 sztuk.

Import surowych skór futrzanych baranich i kozich w r. 1929 wynosił 28,118 q. wartości 16,620,000 zł. przy eksporcie 1298 q. wartości 772,000 zł., czyli w kraju pozostało około 27,000 q. skór owczych wartości około 15,000,000 złotych. Jeżeli przyjmiemy wagę jednej surowej skóry owczej futrzanej na około 1 kg (od 75 dekagr. do 1,8 kg. w zależności od jakości) otrzymamy cyfrę rocznego importu skór owczych do Polski 2, 5—3,000,000 sztuk.

Wyżej podane obliczenia mają jednak znaczenie bardzo luźne, bo jakość kożuchów krajowego pochodzenia w większości wypadków jest bardzo niska i nie każdą owcę, dającą jako tako uwłosioną skórę, należy uważać za owcę kożuchową. Wobec tego racjonalnem będzie zwęzić pojęcie owiec kożuchowych jedynie do owiec, dających kożuch niezłej jakości, takich, których pogłowie w drodze selekcji lub ewentualnie dzięki nieznacznemu dopływowi krwi uszlachetniającej jest w stanie dać dobry kożuch. Nie możemy bowiem uważać za owce kożuchowe tych odmian, które przez znaczny dopływ krwi uszlachetniającej w kierunku kożuchowym można byłoby przeistoczyć zczasem w owce kożuchowe. Bo w tem znaczeniu każda odmiana owiec mogłaby być uważaną za odmianę kożuchową. Jeżeli więc zastanowimy się nad tem, jakie rodzaje owiec w Polsce dają mniej lub więcej odpowiednie kożuchy, to dojdziemy łatwo do wniosku, że są to siwe owce województw północno-wschodnich — tak zwane wrzosówki, czarne owce województw południowych — cakle czarne, oraz pewna, względnie nieznaczna ilość, czarnych owiec w centralnych i wschodnich województwach — mianowicie krukówka lubelska i zbliżona do niej czarna świniarka.

Biorąc pod uwagę, że województwo wileńskie i nowogródzkie powinny iść wyłącznie w kierunku wrzosówki i że wymienione województwa posiadają znaczną ilość tych owiec, oraz że owce te spotykają się też w znacznej ilości poza granicami wymienionych województw w północno-wschodniej części województwa białostockiego, będziemy bliscy rzeczywistości, jeżeli przyjmiemy, że ilość wrzosówek w kraju wynosi mniej więcej tyle, ile owiec mamy w wymienionych wyżej dwóch województwach, mianowicie około 500,000 sztuk (ilość owiec w wymienionych dwóch województwach wynosi około 630,000 sztuk).

Oczywiście nie znaczy to bynajmniej, że cała ta ilość produkuje dobre kożuchy. Jest to materjał prymitywny i w znacznej mierze niewyrównany, ale stanowi on pogłowie o użytkowości wyraźnie kożuchowej, może być użyty jako podłoże przy akcji opartej na selekcji, względnie na krzyżówkach uszlachetniających, a nie wypierających.

Również nie możemy ustalić ściślej ilości czarnych cakli w kraju. Możemy jednak przyjąć, że stanowią one $^1/_3$ pogłowia owiec w województwach sta-

nisławowskiem i lwowskiem. Prawdopodobnie stanowią one mniej, niż $^{1}/_{3}$ pogłowia, ale dochodzą niebrane przytem w obliczeniu pod uwagę czarne cakle województwa krakowskiego. Na tej podstawie dochodzimy do ilości około 50,000 czarnych cakli.

Co się tyczy krukówek, których ośrodek hodowli stanowi pow. janowski województwa lubelskiego, i czarnych świniarek spotykanych we wschodnich powiatach województw centralnych oraz w województwie poleskiem i północnej części województwa wołyńskiego, to prawdopodobnie ilość ich również nie przewyższa łącznie 40—50,000 sztuk. W ten sposób dochodzimy do łącznej liczby około 600,000 owiec dla całego państwa o typie i użytkowości mniej lub więcej kożuchowych i jedynie ta liczba powinna być brana pod uwagę przy obliczaniu naszych możliwości w zakresie produkcji kożuchów, które pod względem jakości mogłyby konkurować z towarem importowanym.

Konsumcja wewnętrzna, nie mówiąc o tem, że jest niezmiernie trudna do obliczenia, nie daje pewnych podstaw do tych lub innych wywodów ze względu na zaznaczony wyżej jej charakter, polegający na tem, że w gospodarstwach jest używany bardzo często kożuch pośledniej jakości, który stanowi poniekąd uboczny produkt uprawianej tradycyjnie hodowli owiec. Należy również wziąć pod uwagę nieustanną tendencję wsi do wyeliminowania cennego kożucha i zastąpienia go małowartościowemi surogatami.

Jeżeli więc przyjmiemy, że ilość owiec o typie kożuchowym wynosi w Polsce około 600,000 sztuk, to ilość skór kożuchowych produkowanych przez to pogłowie musimy ocenić na około 200,000 sztuk, z których bardzo nieznaczna ilość dostaje się do obrotu handlowego, ponieważ w połaciach państwa, w których owce typu kożuchowego są hodowane, własne zapotrzebowanie gospodarstw wiejskich na kożuchy jest bardzo wielkie. Prawdopodobnie ilość skór kożuchowych tego rodzaju wyrzucona z gospodarstw na szerszy rynek nie przewyższa 40—50,000 sztuk.

Jeżeli zastanowimy się teraz nad możnością zwiększenia ilości owiec kożuchowych na terenie zajmowanym przez owce typu kożuchowego, to przekonamy się, że są one bardzo niewielkie. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że okolice państwa zajęte przez hodowlę wymienionych wyżej typów owcy kożuchowej należą do najwyżej stojących pod względem stosunku liczbowego owiec w gospodarstwach wiejskich do zaludnienia. Powiaty bielski grodzieński, sokólski i wołkowyski woj. białostockiego, słonimski i nieświeski woj. nawogródzkiego, całe województwo poleskie z wyjątkiem powiatu stolińskiego, oraz pow. lubomelski woj. wołyńskiego liczą 300 i wyżej owiec na 1000 ludności wiejskiej. Całe województwo wileńskie i nowogródzkie oraz północna część województwa wołyńskiego liczą od 200 do 300 sztuk owiec na 1000 ludności wiejskiej. Południowe powiaty województwa stanisławowskiego i lwowskiego, w których skupia się hodowla owiec kożuchowych, od 100 do 200 owiec na 1000 ludności wiejskiej, wtedy, gdy przeciętna dla całego państwa wynosi 95 owiec na 1000 ludności wiejskiej, a dla centrum państwa od 19,7 w woj. kieleckiem, 23,9 w całem województwie lwowskiem, i 28,8 w całem województwie krakowskiem do 44,7 w woj. warszawskiem, i 55,3 w woj. tarnopolskiem („Inwentarz żywy w Polsce" Edw. Szturm de Sztrem, wydanie Głównego Urzędu Statystycznego, rok 1928).

Analogiczny stosunek ilościowego stanu owiec znajdujemy na terenach zajętych przez owczarstwo kożuchowe w odniesieniu do ziemi użytkowanej rolniczo. Mianowicie znajdujemy na tych terenach, aczkolwiek bardzo słabo zaludnionych, przeważnie ponad 12, a nawet w znacznej ilości powiatów ponad 18 owiec na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo, wtedy, gdy przeciętna dla całego państwa wynosi 7,4, a dla centrum państwa znajdujemy przeciętnie od 2,2 do 3,6 sztuk owiec na 100 ha ziemi używanej rolniczo.

Jeżeli przytem zważymy, że są to tereny przeważnie o niskiej kulturze, na których ilościowy stan hodowli owiec najmniej ucierpiał po ogólnej dla całej Europy redukcji owczarstwa w drugiej połowie ubiegłego wieku, to przyjdziemy do wniosku, że intensyfikacja gospodarstw rolnych, która niezawodnie w najbliższym czasie zmieni stosunki gospodarcze panujące w tych połaciach państwa, spowoduje i tu kurczenie się owczarstwa a nie dalszy jego rozwój. Dla zahamowania więc tej niezawodnej własnej tendencji, która w najbliższych latach ujawni się i na tych terenach, musimy prowadzić bardzo aktywną politykę hodowlaną. I, jeżeli chodzi o przewidywania w zakresie rozwojowych możliwości produkcji kożuchów opartej na pogłowiu, o którem mowa, nie należy być zbytnim optymistą, ponieważ przy największych wysiłkach, da się tu podnieść jakość produkowanych kożuchów, ilość zaś pozostanie mniej lub więcej niezmienna. Prawdopodobnie jest zaspokojenie potrzeb wojska, ale realnie biorąc po uwzględnieniu potrzeb ludności cywilnej nie może być mowy o samowystarczalności o tyle, o ile użycie kożucha nie zmaleje u nas do granic przyjętych w zachodnich państwach i na naszym zachodzie.

Jeżeli zastanowimy się następnie nad typem ko-

żucha do jakiego należy dążyć, przedewszystkiem ze względu na państwowe znaczenie produkcji kożuchów, musimy uwzględnić wymagania stawiane przez wojskowość, koleje państwowe i t. p.

Obecnie obowiązujące przepisy wojskowe nie precyzują wymagań pod względem jakości użytych skór futrzanych. Dotyczą one wyprawy, która powinna być mączno--dębowa, właściwości samej skóry, która powinna być miękka, niełamliwa i nieprzetłuszczona, oraz wytrzymałości włosa (mocna, niewychodząca wełna). Niepokryty kożuszek kawaleryjski powinien ważyć nie mniej niż 2 kg. Kolor wełny kożuszka dowolny (przepisy z dnia 31.I.31 r.). Bardziej sprecyzowane wymagania znajdujemy w „warunkach technicznych dostawy kożuchów dla pracowników P. K. P." z dnia 19.VII.30 r. opublikowanych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Komunikacji (Nr. 22). Przepisy te stwierdzają, że skóry użyte do wyrobu kożuchów powinny być najlepszej jakości, powinny być zimowe i ze zdrowych zwierząt, koloru białego, lub ciemnego. Wyprawa kuśnierska powinna być czysto-mączna. Skóry nie mogą być twarde lub łamliwe, powinny być jędrne, miękkie. Futro nie może mieć łysin, powinno być gęste, możliwie kędzierzawe, a włos powinien być trwale osadzony (nie obłazić). Wełna powinna być jednolita i tak mocna, żeby utrzymywała wagę niepokrytego kożucha t. j. przy podniesieniu za jeden pęk (zwój, splot) nie powinna się wyrywać. Długość wełny powinna wynosić 7—10 cm; długość wełny w rękawach powinna być zasadniczo około o połowę krótszą od wełny w pozostałych częściach kożucha. Wielkość skór powinna być taka, aby kożuch długi wraz z kołnierzem i rękawami był uszyty najwyżej z 12 skór, a kożuch krótki z kołnierzem i rękawami najwyżej z 8. Widzimy więc, że tak przepisy Ministerstwa Spraw Wojskowych, jak kolei państwowych nie stawiają sprecyzowanych wymagań zamykających się w ramach tej lub innej określonej rasy. Właściwie kożuch rasy, niekoniecznie typu kożuchowego, może zadośćuczynić stawianym wymaganiom. Przepisy Ministerstwa Komunikacji są bardziej szczegółowe, ale nie można powiedzieć, ażeby były zawsze trafne, jak naprzykład wymaganie, ażeby skóry użyte do wyrobu kożuchów były zimowe (najlepsze kożuchy romanowskie są właśnie czerwcowe, względnie według nowego stylu — lipcowe). Wymaganie, ażeby włos był 7—10 cm długi, również jest nieuzasadnione, ponieważ najlepsze kożuchy przeważnie nie mają tak długiego włosa (romanowskie lipcowe mają długość włosa do $3^{1}/_{2}$ cm.[1])).

Przepisy dopuszczają użycie skór z owiec starszych z włosem prostym, nie określają następnie gęstości włosa, ilościowego stosunku włosa puchowego do rdzeniowego. Oczywiście życiowo przepisy te są uzupełniane i korygowane w zależności od płaconej ceny i towaru znajdującego się na rynku.

Dostawcy używają dla wyrobu lepszych czarnych kożuszków o włosie nierozkręconym skór pochodzenia przeważnie rumuńskiego. Dla wyrobu zwykłych kożuchów dla żołnierzy, tak kawaleryjskiego typu, jak wartowniczych używają również i skór krajowych, ale twierdzą, że skór tych niema na rynku w dostatecznej ilości, wobec czego używają przeważnie skór zagranicznych, przeważnie rumuńskich. Skóry surowe z czarnym włosem ładnie skręconym i gęstym są płacone w Rumunji w dużych partjach ca 60—65 cent. amerykańskich, wyprawa w Polsce wynosi około 30—35 cent. amerykańskich. Niektórzy kuśnierze nabyli w r. 1931 partje skór kożuchowych tego rodzaju z Z. S. S. R. bardzo dobrej jakości po 27 cent. am. Waga przeciętna takiej skóry wynosi 800 g. Należy stwierdzić brak skór miejscowego pochodzenia, następnie taniość skór importowanych, zabijającą możność konkurencji ze strony produkcji miejscowej. Przy takich cenach produkcja kożuchów, a więc i hodowla owcy kożuchowej nie może się rozwijać, bo stanowczo się nie opłaci.

W jakim kierunku hodowla owcy kożuchowej powinna być prowadzona, jakie typy kożucha rozróżniamy?

Właściwie istnieją dwa skrajne typy kożucha zasadniczo różne. Ideałem jednego typu jest siwy rosyjski kożuch romanowski, ideałem drugiego czarny ładnie lokowany kożuszek tego mniej więcej typu, co otrzymujemy z Rumunji. Wymienione typy różnią się nietylko barwą włosa, ale samą budową loka, odpowiadającą odmiennym rasom owiec, produkującym te odmiennych właściwości kożuchy. Okrywa owcy romanowskiej w myśl ustalonego standartu składa się z białego względnie szarego włosa puchowego oraz czarnego włosa rdzeniowego i przejściowego w stosunku 50%, 40% i 10%[1]). Oczywiście podany stosunek jest jedynie najbardziej typowym. Wahania mają miejsce w dość szerokich granicach. Przytoczony stosunek wymienionych włosów umożliwia i zapewnia trwałe i ładne skręcanie się kosmyków, z których okrywa się składa, skręcanie się włosa wzmacnia się sztucznie przez podgrzewanie[2]).

Owce romanowskie są bite na kożuchy w końcu

[1]) Prof. P. N. Kuleszow. „Gruboszerstnoje owcewodstwo", 1925 r.

[1]) Prof. P. N. Kuleszow. „Gruboszerstnoje owcewodstwo", 1925 r.

[2]) M. I. Woszczyński i L. A. Briancew. „Romanowskaja owca", 1925 r.

czerwca starego stylu (na Piotra i Pawła) w wieku około 6—7 miesięcy, ewent. we wrześniu w wieku około 10—11 miesięcy. Kożuchy czerwcowe są uważane za najlepsze. Kożuch romanowski jest nadzwyczaj trwały, ciepły i lekki. Skóra lipcowa waży od 300 do 400 garmów [3]).

Zupełnie inaczej wygląda kożuch drugiego typu. Jest to kożuch czarny o włosie lśniącym, ładnie i wyraźnie lokowanym w całości lub przy końcu. Kożuchy tego typu daje dużo odmian owiec południowo-europejskich, besarabskich i rumuńskich. Jeżeli weźmiemy w jesieni owcę karakułową, urodzoną na wiosnę, to znaczy w wieku 6—7 miesięcy, to kożuszek takiej owcy będzie typowym, i im lepsze było futerko, im ładniejszy i trwalszy był lok, im bardziej lśniący był włos, i im dłużej ten włos zachował swoją kruczą czarność, tem ładniejszy będzie również kożuszek. Jeżeli czyste karakuły nie są używane dla produkcji kożuchów, a dla produkcji futerek i nie są uważane za owce kożuchowe, a za futerkowe, to przeważnie dlatego, że ładne futerko jest wielokrotnie droższe od najładniejszego kożuszka. Jednak krzyżówka ciemnych ras południowo-rosyjskich, rumuńskich, polskich i t. p. z karakułem daje lepszy kożuszek niż karakuły w czystości, bo czysty karakuł posiada za mało puchu w okrywie. Z tego względu karakuł nie jest bezpośrednio używany dla produkcji kożuchów [3]), ale wszystkie owce produkujące kożuszek omawianego typu są mniej lub więcej nim przekrzyżowane i obecnie, zawsze z dobrym skutkiem, mogą i powinny być tą rasą uszlachetniane. Dla podniesienia właściwości kożuchowych, czy to rosyjskiej owcy reszeciłowskiej, czy rumuńskiej czuszki, czy naszego względnie transylwańskiego ciemnego cakla zawsze dobrze zrobi dopływ krwi karakuła i tryki tej rasy były dawno i są używane dla tego celu w byłej Rosji, a obecnie w Rumunji, jak również u nas. Przytem należy zaznaczyć, że twierdzenie o rzekomem obniżaniu przez karakuła mleczności cakla, jest osnute na pewnem nieporozumieniu, ponieważ karakuł jest naogół mleczniejszy od naszego cakla. Jedynie krzyżowanie z karakułem może mieć ujemny wpływ na jakość wełny, ale to ma podrzędne znaczenie u owiec, których użytkowanie w celu produkcji wełny jest minimalne i ma drugorzędne znaczenie.

Z owiec kożuchowych posiadanych w kraju, wrzosówka jest zbliżona w typie swojej okrywy do owcy romanowskiej i w tym kierunku selekcję tej owcy należy prowadzić. Niestety musimy stwierdzić, że w tym zakresie zostało dotychczas zrobione bardzo a bardzo mało, i że redukcja zasiłków państwowych spowodowana restrykcjami budżetowemi i w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, uniemożliwia dalsze rozwijanie się uplanowanej akcji i unicestwia poniekąd dotychczasowe wysiłki.

Należy również stwierdzić, że próby selekcji wrzosówki, robione do chwili obecnej w zakładach doświadczalnych — w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Borowinie należącym do Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, oraz w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Świsłoczy dały bardzo dobre wyniki, jak również dodatni wpływ na pierwsze pokolenie wywarł w Swisłoczy dopływ krwi owiec romanowskich. Dotychczasowe wyniki prowadzonych w Swisłoczy obserwacyj ukażą się w najbliższym czasie w „Owczarstwie".

Natomiast należy uważać za zupełnie błędne próby krzyżowania wrzosówki z karakułem. To, że w pierwszem pokoleniu otrzymujemy owcę z typu zbliżoną do karakuła, nie powinna nas cieszyć, ani dziwić. Karakuł ma właściwość bardzo mocnego przekazywania swoich cech w pierwszem pokoleniu, co ma duże znaczenie przy krzyżówkach wypierających. Ale jeżeli wrzosówka z właściwości swojej okrywy jest zbliżona do owcy romanowskiej, to tego rodzaju postępowanie jest zupełnem negowaniem jej własnych cennych cech kożuchowych. W tem znaczeniu, jako podłoże dla karakuła, można byłoby również dobrze użyć np. owcy fryzyjskiej, którą w pierwszem pokoleniu z karakułem również daje potomstwo z charakteru okrywy zbliżone do karakuła. Ale to nie znaczy, że karakuł podnosi własne cenne właściwości owcy fryzyjskiej, jak również nie podnosi on własnych cennych właściwości kożuchowych wrzosówki, owcy również kożuchowej, ale odmiennego typu.

Natomiast do podniesienia właściwości kożuchowych i futerkowych ciemnych cakli, krukówek i ciemnych świniarek, bezwzględnie należy używać tryków karakułowych, ponieważ ich właściwości kożuchowe są tego samego rodzaju i dopływ krwi karakuła te właściwości dodatnio potęguje.

A teraz pozostaje ostatnie, może najtrudniejsze pytanie, co należy zrobić, ażeby spowodować zwiększenie produkcji kożuchów w kraju oraz podniesienie ich jakości, ewentualnie zahamować możliwie w najbliższym czasie zmniejszenie się ilościowe pogłowia owiec kożuchowych.

Zwykle w tym wypadku u nas odpowiadają — „w pierwszym rzędzie należy podnieść opłacalność hodowli przez organizację zbytu". Jest to jednak pewnego rodzaju pomieszanie pojęć — pewna suge-

[3]) M. F. Iwanow. „Owcewodstwo", 1925 r., i „Smuszkowo-mołocznoje owcewodstwo", 1922 r.

stja słów, która od paru lat powoduje u nas swego rodzaju masowy błąd w rozumowaniu tak zwane „aidola toris". Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że organizacja zbytu może tylko w tym wypadku wpłynąć na zwiększenie opłacalności jeżeli są wyższe od cen lokalnych. W tym jednak wypadku, jak i w wielu innych, ceny lokalne , wobec zapotrzebowania na kożuchy ludności miejscowej, są częstokroć wyższe od cen na szerszym rynku, na którym ceny są zdeprecjonowane przez podaż taniego towaru importowanego, wyprodukowanego w warunkach tańszej produkcji. To samo zjawisko daje się zaobserwować przy cenach na wełnę. Wtedy, gdy cena rynkowa wełny wynosi poniżej 2 zł., w Nowotarskiem górale płacą sobie za gorszą wełnę swoich owiec 4 zł. i drożej. To samo obserwuje się i we wschodnich połaciach Polski. Przy takich warunkach organizacja zbytu niema znaczenia. Jedynie radykalnym środkiem byłaby barjera celna, wprowadzenie cła prohibicyjnego, co przy liczebnym stosunku importu kożuchów do ich krajowej produkcji jest niedopomyślenia. Poniekąd do rozwoju owczarstwa kożuchowego może również przyczynić się zwiększenie wewnętrznej konsumcji przez zobowiązanie dostawców rządowych do nie prania skór krajowych. Środek ten może jednak dać pożądane wyniki jedynie przy znacznem podniesieniu cen płaconych przez urzędy za kożuchy.

Przy wyżej przytoczonem rozumowaniu na korzyść w pierwszym rzędzie próbowania usprawnienia organizacji zbytu dla podniesienia opłacalności zapomina się zwykle, że na opłacalność również składa się ilość i jakość wyprodukowanego towaru, oraz obniżenie kosztów produkcji i tu przychodzimy do kwestji, o którą rozbijają się odniedawna wszystkie poczynania w zakresie podniesienia hodowli owiec. Konieczną jest w pierwszym rzędzie akcja bezpośrednia, z dawno znanym i dawno wypróbowanym arsenałem środków: — przeglądami, licencją i premjowaniem tryków, stacjonowaniem rozpłodników, zakładaniem kół hodowlanych, prowadzeniem konkursów wychowu, konkursów strzyży i t. p. i zanim nie uzyskamy środków na prowadzenie tego rodzaju zabiegów, niema mowy o podniesieniu produkcji kożuchów. Dobrze wyszkolony i umiejętny pracownik fachowy w osobie inspektora i instruktora hodowli owiec, zaopatrzony, aczkolwiek w skromną, ale wystarczającą gotówkę na rozjazdy i na prowadzenie akcji bezpośredniej, jest jedyną i najlepszą gwarancją rozwoju produkcji kożuchów w kraju, jak i każdej innej gałęzi wytwórczości zwierzęcej.

Kronika.

Ubój owiec w r. 1929 i 1930.

W połowie października w wydawnictwach Głównego Urzędu Statystycznego (Kwartalnik Statystyczny 1931 r. T. VIII. Zeszyt 3) ukazała się praca p. M. Zaremby — „Ubój zwierząt gospodarskich w latach 1929 i 1930", zawierająca dużo cennych danych. W tem miejscu pozwolę sobie zreferować wymienioną pracę w części dotyczącej owczarstwa.

Ubój owiec pod i poza nadzorem weterynaryjnym w latach 1928—1930 wynosił:

	1928 r.	1929 r.	1930 r.
Owce i kozy	757.575	70[illegible].279 (— 7,4%)	642.325 (— 8,5%)

Ogólna żywa waga zabitych owiec i kóz wynosiła w kwintalach:

	1928 r.	1929 r.	1930 r.
Polska q	214.518	213.295 (— 0,6%)	206.248 (—3,3%)
Centralne województwa	—	—	53.942
Wschodnie „	—	—	77.369
Zachodnie „	—	—	49.526
Południowe „	—	—	25.411

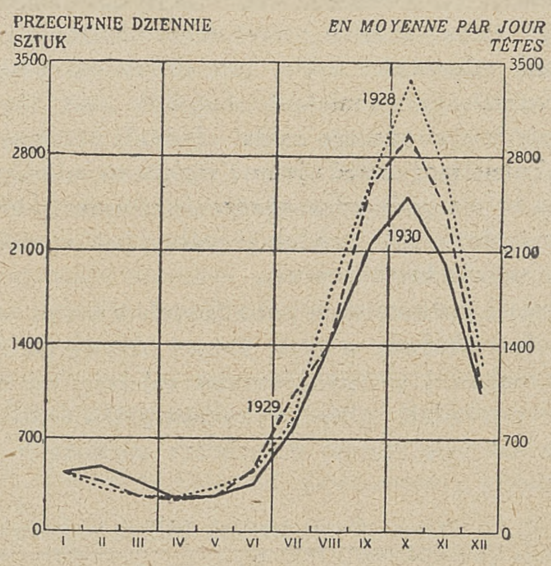
Ubój owiec i kóz w r. 1930 w porównaniu do uboju w r. 1929 podług województw przedstawiał się następująco:

1929 r. = 100	Ogółem pod i poza nadzorem weter.	Pod nadzorem weterynaryjnym	Poza nadzorem weterynaryjnym
Polska	91,5	90,4	93,1
m. st. Warszawa	336,0	336,0	58,3
Warszawa . .	72,7	73,3	99,7
Łódź	71,5	71,2	99,7
Kielce	78,4	78,9	56,6
Lublin	81,9	81,7	83,2
Białystok . . .	94,2	93,0	95,9
Wilno	87,0	81,4	89,6
Nowogródek . .	80,3	67,7	84,0
Polesie	105,6	81,6	125,8
Wołyń	76,6	76,3	78,0
Poznań	106,4	107,0	100,0
Pomorze . . .	122,3	132,8	84,8
Śląsk	69,4	64,4	146,1
Kraków . . .	107,0	110,4	95,7
Lwów	93,6	92,3	97,0
Stanisławów . .	124,9	130,2	113,2
Tarnopol . . .	68,7	74,4	56,2

Ubój owiec i kóz podług miesięcy ilustruje następujący bardzo charakterystyczny wykres:

UBÓJ OWIEC

ABATAGE DES MOUTONS ET BREBIS



Przeciętna żywa waga owiec i kóz wynosiła:

Polska	1928	29 kg
	1929	31 "
	1930	33 "
m. st. Warszawa		46 "
Warszawa		33 "
Łódź		34 "
Kielce		31 "
Lublin		31 "
Białystok		27 "
Wilno		30 "
Nowogródek		32 "
Polesie		26 "
Wołyń		28 "
Poznań		40 "
Pomorze		48 "
Śląsk		32 "
Kraków		30 "
Lwów		31 "
Stanisławów		37 "
Tarnopol		29 "

Przyjmując pod uwagę, że zagranicę wywieziono w r. 1928 — 106 q, w r. 1929 — 641 q i w r. 1930 — 5.045 q mięsa baraniego świeżego, solonego i mrożonego oraz, że waga rzeźna owiec i kóz według dr. Fr. Fischoedera stanowi 45% wagi żywej, przy ogólnej produkcji mięsa baraniego 96.500 q w r. 1928, 95.800 q w r. 1929, oraz 92.800 q w r. 1930, otrzymujemy przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności w latach 1928—1930=0,3 kg. *M. M.*

Sprawa organizacji zbytu wełn krajowego pochodzenia.

W końcu grudnia ub. r. Ministerstwo Rolnictwa powiadomiło związki hodowców owiec, izby i organizacje rolnicze, że Ministerstwo Spraw Wojskowych przeprowadziło przetarg na około 240.000 metrów materjałów odzieżowych oraz 20.000 koców z terminem dostawy do dnia 31 marca 1932 r.

W związku z ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów obowiązkiem stosowania 25% wełn krajowego pochodzenia przy wykonaniu obstalunków rządowych, wyżej podane zapotrzebowanie na wyroby wełniane dla wojska powinno wpłynąć na podniesienie popytu na wełnę krajową i, co za tem idzie, na podniesienie cen wełny. Przytoczona ilość materjałów odzieżowych i koców, przy zastosowaniu wymaganej 25% domieszki wełn krajowych, odpowiada 15.000 kg wełny grubej niepranej, 120.000 kg wełny średniej niepranej, oraz 40.000 kg wełny cienkiej niepranej. Komunikując o powyższem dla orjentacji organizacyj rolniczych, Ministerstwo Rolnictwa prosiło o podanie przytoczonych danych do wiadomości szerokich sfer zainteresowanych hodowców.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa zaznaczyło, że w ostatnich czasach zostało poczynione przez rząd szereg posunięć, mających na celu zwiększenie wewnętrznej konsumcji wełn krajowych. Do tego rodzaju zarządzeń należy:

1) uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, obowiązująca wszystkie resorty państwowe do wymagania przy dostawach rządowych stosowania wełn krajowych w stosunku ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa (obecnie obowiązuje, jak zaznaczono wyżej, 25%);

2) wyłączne uprawnienie przez Ministerstwo Rolnictwa izb i organizacyj rolniczych, związków hodowców owiec oraz Polskiego Instytutu Wełnoznawczego do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełn, kontrolowane przez Ministerstwo Rolnictwa (specjalne bloczki dla zaświadczeń);

3) wprowadzenie cła na wełnę brudną i praną.

Jednocześnie Ministerstwo prosiło organizacje o jak najgorliwsze zaopiekowanie się sprawą organizacji skupu wełny na swoim terenie.

Trudności bowiem, które wobec braku organizacji pośredniczącej może napotkać przemysł przy zaopatrywaniu się w wełnę krajowego pochodzenia, mogą spowodować niepożądane konsekwencje dla rozwoju akcji.

W powyższym celu przedewszystkiem chodzi o ujawnienie istniejących zapasów wełny w majątkach i gospodarstwach i pośredniczenie w jej zbycie.

O poczynaniach w tym zakresie i o stanie podaży wełny krajowej na poszczególnych terenach (ilość, jakość i ceny) Ministerstwo prosiło zainteresowane instytucje o złożenie szczegółowych sprawozdań do dnia 1 lutego 1932 r.

W dalszym ciągu wyjaśniło się, że przemysł włókienniczy w poszukiwaniu wełn krajowego pochodzenia, wobec braku centrali zakupu wełny, na podstawie niedokładnych informacyj o gospodarstwach, posiadających wełnę na sprzedaż, korzysta z niewłaściwych adresów, zwracając się o wełnę grubą do hodowców owiec cienkowełnistych i naodwrót.

Tego rodzaju nieporozumienia zaciemniają rzeczywisty stan podaży wełny krajowego pochodzenia na rynku i stwarzają wrażenie braku wełny krajowej, wówczas, gdy zgodnie z informacjami, otrzymywanemi od związków hodowlanych, izb i organizacyj rolniczych, wełna wyprodukowana w gospodarstwach nie znajduje odbiorców i ceny za nią płacone są niewspółmiernie niskie.

Z przytoczonych względów w połowie stycznia Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do zainteresowanych związków i instytucyj z propozycją, do czasu właściwego rozwiązania sprawy obrotu wełną krajowego pochodzenia przez utworzenie centrali skupu, utworzenia narazie biura informacyjno-handlowego w tym zakresie przy Polskim Instytucie Wełnoznawczym w Warszawie (Madalińskiego 87).

Jednocześnie Ministerstwo zaznaczyło, że projektowane biuro, działając w oparciu o Polski Instytut Wełnoznawczy, mogłoby również na podstawie próbek określać wartość proponowanej wełny oraz podawać hodowcom orjentacyjne ceny.

Należy spodziewać się, że wyżej przytoczone posunięcia i zarządzenia przyczynią się w znacznej mierze do uporządkowania sprawy zbytu wełny krajowej, a w każdym razie do jej wyjaśnienia i skierowania na właściwe tory. *M. M.*

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Dnia 4 stycznia r. b. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa przy P. T. Z. Na porządek dzienny złożyły się, między innemi, sprawozdania zarządu oraz referat o produkcji kożuchów w Polsce.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu o przebiegu akcji związanej z pracami międzyministerjalnej komisji, powołanej dla zbadania całokształtu sprawy obrotu wełną krajową i potrzeb owczarstwa, uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o zdeklarowanie swego stanowiska oraz wyjaśnienie stanowiska Ministerstwa Skarbu w stosunku do uchwał komisji międzyministerjalnej, dotyczących przyznania niezbędnych środków na potrzeby owczarstwa w r. 1932/33 oraz wydzielenie tych środków w specjalny paragraf budżetowy.

Następnie uchwalono zwrócić się do Polskiego Instytutu Wełnoznawczego z prośbą o opracowanie projektu przystosowania kontroli wełn krajowego pochodzenia do warunków wytworzonych wprowadzeniem cła na wełnę importowaną, jak również prosić Międzyministerjalną Komisję Popierania Eksportu o zapraszanie przedstawiciela Komitetu przy rozważaniu kwestyj związanych z popieraniem eksportu baraniny.

Poza tem uchwalono prosić inż. Br. Kączkowskiego: 1) o wzięcie w imieniu Komitetu udziału w pracach Komisji Międzyministerjalnej dla Popierania Eksportu, 2) o porozumienie się z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, Państwowym Instytutem Eksportowym i Komisją Międzyministerjalną Popierania Eksportu w sprawie wniosków Pomorskiego Związku Hodowców Owiec, spowodowanych skontyngentowaniem przez Francję importu świeżej baraniny.

Projekt standaryzacji baraniny eksportowanej do Francji uchwalono opracować w specjalnej komisji w składzie pp.: d-ra M. Dalkiewicza, I. Haładeja, inż. Br. Kączkowskiego, J. Litwinowicza, M. Markijanowicza, prof. R. Prawocheńskiego oraz K. Życkiego.

Uchwalono zwrócić się do Departamentu Ekonomicznego w sprawie ewentualnego tworzenia przez przemysł włókienniczy stoków wełny importowanej w okresie trzech miesięcy, w ciągu których przepisy wprowadzające cło na wełnę jeszcze nie zostaną uruchomione. Uchwalono przedyskutować w najbliższym czasie sprawę wprowadzenia w życie postanowień o wprowadzeniu cła na wełnę i prosić Departament Ekonomiczny o uruchomienie cła, niezależnie od losów projektowanej centrali skupu wełny.

Po wysłuchaniu referatu p. M. Markijanowicza p. t. „Produkcja kożuchów w Polsce" uchwalono prosić o umieszczenie tego referatu w „Owczarstwie".

Poza tem uchwalono rozważyć w najbliższym czasie sprawę wprowadzenia obowiązku stosowania skór kożuchowych

krajowego pochodzenia przy dostawach dla instytucyj rządowych, oraz sprawę wprowadzenia cła organizacyjnego na kożuchy wwożone (cła, od którego zwolnienie uzależnia się od zużycia skór krajowych w pewnej proporcji dla skór sprowadzanych), tudzież sprawę standaryzacji kożuchów.

Prosić inż. Br. Kączkowskiego i kpt. R. Śliwę o zreferowanie wymienionych kwestyj dotyczących kożuchów, jakoteż projektu środków mających spotęgować produkcję kożuchów w kraju, na najbliższem posiedzeniu Komitetu, które zaprojektowano w końcu stycznia. *M. M.*

Kontyngensowanie importu baraniny do Francji a sytuacja w owczarstwie.

Dekretem z dnia 10 listopada r. ub. rząd francuski ograniczył przywóz do Francji, między innemi towarami, baraniny świeżej i mrożonej. Kontyngens na baraninę świeżą został wyznaczony na listopad — 2000 q, na grudzień — 3000 q.

Wbrew dotychczasowej praktyce kontyngens na mięso baranie świeże i mrożone został podzielony pomiędzy poszczególne państwa.

Mięso baranie świeże	listopad	grudzień
Holandja	960 q	1440 q
Polska	367 „	550 „
Węgry	240 „	360 „
Mięso baranie mrożone		
Argentyna	1200 „	3300 „
Urugwaj	340 „	500 „
Belgja	167 „	250 „
Australja	167 „	250 „

Kontyngensy wyznaczane kwartalnie na poszczególne miesiące nie będą rodzielane indywidualnie oraz nie będzie stosowana indywidualna licencja importowa.

Powyższe zarządzenia zmniejszają w praktyce nasze możliwości eksportowe w tym zakresie do mniej więcej 40%, przyjmując, że przeciętna naszego eksportu baraniny do Francji wynosi około 1000—1200 q.

Listopadowy kontyngens został wyczerpany już 22 listopada. Kontyngens grudniowy również został wyczerpany w listopadzie. Na pierwszy kwartał roku bieżącego kontyngens wynosi 1500 kg, co odpowiada około 8000 sztuk żywca.

W dziale informacyjnym „Owczarstwa" stale umieszczaliśmy dane dotyczące podaży baraniny na rynku francuskim. W Nr. 10 zaznaczyliśmy w ślad za „L'Union Ovine", że import baraniny świeżej w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. 1931 wzrósł do 43,800 q, odpowiadających mniej więcej 220,000 sztuk żywca i więcej niż w dwójnasób przewyższył import z tego samego okresu r. 1930, trzykrotnie z r. 1929 i czterokrotnie z r. 1928, oraz że zaniepokoiło to opinję francuskich sfer zainteresowanych, tembardziej, że aczkolwiek w mniejszej proporcji, to jednak bardzo znacznie wzrósł jednocześnie import baraniny mrożonej, sięgając w ciągu pierwszych 7 miesięcy cyfry 68.693 q, odpowiadającej mniej więcej 340,000 sztuk żywca.

Na podstawie danych umieszczonych w grudniowym numerze „L'Union Ovine" możemy sądzić, jakie były okoliczności, które poprzedziły wprowadzenie kontyngensu.

Import żywca aczkolwiek w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1931 r. nie przekroczył znacznie importu lat ubiegłych, to jednak sięga bardzo wysokiej cyfry, bo 862,128 sztuk, import baraniny świeżej w tym okresie osiągnął 66,250 q odpowiadających mniej więcej 330,000 sztuk owiec. Import baraniny mrożonej osiągnął w tym samym czasie 93,153 q, co odpowiada około 465,000 sztuk owiec. Tak niewspółmiernie zwiększona podaż musiała działać deprymująco na ceny uzyskane na francuskim rynku na baraninę, tembardziej, że zwiększenie konsumcji nie szło w parze.

Przeciętne ceny płacone za mięso baranie spadały z miesiąca na miesiąc i na rynku w La Villette wynosiły za 1 kg:

w styczniu	1931 r.	16,61
w czerwcu	„	15.54
w sierpniu	„	14.12
w październiku	„	12.30

Początek listopada r. ub. zaznaczył się zupełnem zakorkowaniem rynku i gwałtowną, wprost niebywałą zniżką cen tak w Halach Centralnych, jak w La Villette. Zdecydowało to o wprowadzeniu kontyngensu na baraninę świeżą i mrożoną. Co do importu żywca, to narazie nie wprowadzono kontyngensu i jeżeli sytuacja pozostanie bez zmian, a skontyngensowanie importu baraniny świeżej i mrożonej spowoduje odprężenie na rynku francuskim, prawdopodobnie kontyngens żywca nie będzie zastosowany.

Nasze zainteresowanie w imporcie baraniny do Francji, powstałe w ciągu 2 lat ostatnich, wzrosło w bardzo szybkiem tempie i wyraziło się za 10 pierwszych miesięcy 1931 r. w eksporcie 10,634 q odpowiadających około 55,000 sztuk owiec na sumę 2.960,000 zł w porównaniu do 3,116 q odpowiadających około 16,000 owiec na sumę 823,000 zł wywiezionych w tym samym okresie 1930 r. Przy względnie wysokich cenach, płaconych za baraninę na eksport (w zimie w r. 1930/31 1,20—1,50 zł za kg żywca w porównaniu do 50—80 gr za kg żywca, dla konsumcji wewnętrznej) zapewniło to pewną rentowność dla naszego owczarstwa opartą na produkcji mięsa w gospodarstwach intensywnie prowadzonych.

Z tego względu raptowne wprowadzenie kontyngensu, o którym mowa, postawiło naszą hodowlę owiec, zwłaszcza na Pomorzu i w Poznańskiem, w bardzo trudne warunki egzystencji. Obecna sytuacja uniemożliwiająca zbyt opasów naraziła hodowców z wymienionych województw na poważne straty i postawiła miejscową hodowlę pod znakiem nieopłacalności.

Pomorski Związek Hodowców Owiec podaje następujące dane, dotyczące opłacalności hodowli owiec ziem zachodnich, wychodząc z założenia, że hodowla opłaca się, gdy cena 1 kg niepranej wełny więcej 10 kg mięsa owczego (licząc żywiec) wynosi w łącznej sumie równowartość 75 kg owsa.

W r. 1930 płacono za 1 kg wełny niepranej około zł 3, za kg żywca zł. 1.20. A zatem łącznie za 1 kg wełny i 10 kg żywca zł. 15, co odpowiadało wartości 75 kg owsa przy cenie 20 zł. za q. Obecnie 1 kg wełny niepranej sprzedaje się za około 2 zł, a 10 kg żywca za zł 7, czyli łącznie otrzymuje się zł 9, co przedstawia równowartość zaledwie 45 kg owsa, którego cena utrzymała się na wysokości r. 1930.

Ze względu na powyższe Pomorski Związek Hodowców Owiec w trosce o losy owczarstwa wysuwa konieczność zrealizowania następujących postulatów:

1. Konieczne jest wyjednanie u rządu francuskiego kontyngensu na baraninę świeżą w wysokości odpowiadającej conajmniej zł 80,000 sztuk owiec, z czego przeznaczyć dla Pomorza conajmniej 30,000 sztuk.

2. Celem zapewnienia trwałości eksportu baraniny starać się o zdobycie innych rynków zagranicznych dla polskiej baraniny.

3. Rozdział kontyngensu wewnątrz kraju powierzyć Związkowi Eksporterów Zwierząt Rzeźnych i Produktów Uboju wspólnie z Państwowym Instytutem Eksportowym. Przy przydziale kontyngesów uwzględnić jedynie firmy stale trudniące się eksportem mięsa i baraniny w szczególności.

4. Zobowiązać firmy eksportujące do nabywania materjału przedewszystkiem w owczarniach zrzeszonych w związkach hodowlanych.

5. Konieczne jest wprowadzenie standaryzacji towaru eksportowego.

6. Koniecznem jest wprowadzenie premij eksportowych w takiej wysokości, aby pokryły koszta produkcji, t. j. w obecnej chwili ceny opasu owczego podniosły conajmniej do 1,10 zł za kg żywca loco owczarnia. (Ze względu na to, że eksport w chwili obecnej może się kalkulować jedynie przy cenie 60—70 gr za 1 kg żywca, premja wywozowa powinnaby wynosić około 50 gr od kg żywca).

6. Pożądane jest stosowanie zwrotu efektywnego cła wywozowego, co wynosi 10 gr od 1 kg żywca.

7. Pożądane jest obniżenie taryfy kolejowej o 50% przy przewozie opasów do rzeźni, oraz z rzeźni do granicy.

8. Pożądane jest wyjednanie tranzytu przez Niemcy przed ratyfikacją umowy handlowej, jak to ma miejsce dla koni i drobiu.

9. Pożądane jest przeprowadzenie wewnątrz kraju silnej propagandy konsumcji baraniny.

10. Pożądane jest wprowadzenie baraniny do racji dziennej 2 razy w tygodniu w wojsku, zakładach wychowawczych, więziennych i t. p.

Należy sądzić, że zainteresowane urzędy zrobią wszystko co będzie możliwe dla przeprowadzenia, względnie uwzględnienia w racjonalnych granicach tych słusznych w zasadzie postulatów.

M. M.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa.